

Gazeta Gdańska.

"Gazeta Gdańska" wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Anioł Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnikiem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnikiem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-cielamowego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Nawrót. św. Pawła.
Jutro Polikarpa b. i m.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

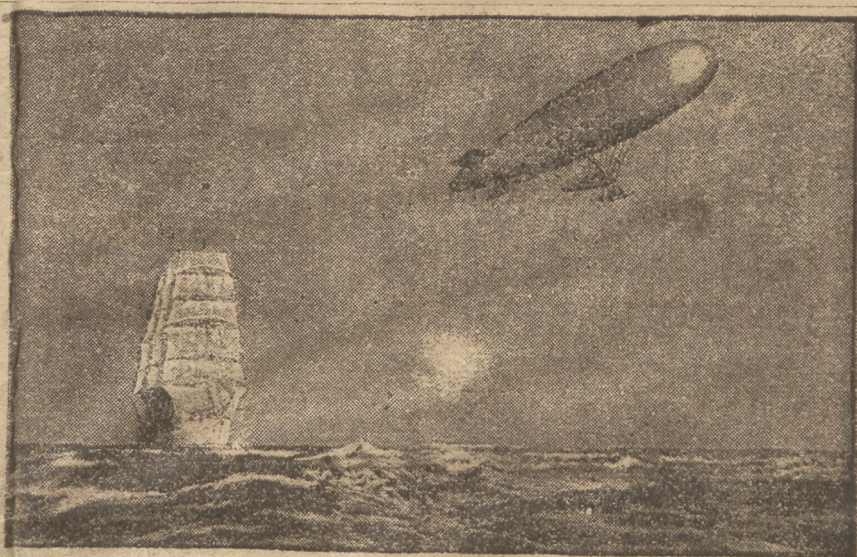
Dziś wschód słońca 7 55 zachód 4 30
Dziś wschód księżyca 8 39 zachód 7 59

Tureccy sprzymierzeńcy Niemiec.



Kochani Czytelnicy widzą na obrazku tureckiego ministra wojny Enwer Paszę po lewej stronie, a po prawej stronie głównodowodzącego tureckiej armii egipskiej, Dżemal Paszę, podczas podróży inspektorującej w Syrii.

Żaglowiec angielski pod opieką balonu.



Dla ochrony swoich żaglowców i okrętów przed nurkowcami niemieckimi, towarzyszą okrętom angielskim podczas wjazdu i wyjazdu statki napowietrzne. Obrazek nasz podajemy według angielskiego oryginału.

Sprawa polska w sejmie pruskim.

Na czwartkowym posiedzeniu izby posłów, w której już dnia poprzedniego poseł Korfanty poruszył sprawę polską, omawiano sprawę tę w dalszym ciągu. Jako pierwszy mówca wystąpił

poseł Korfanty

i powiedział co następuje:

Wobec skarg na zawód sprawiony przez Polaków i na niewdzięczność polską, które słuchać musimy w tej wysokiej Izbie i poza nią, właśnie dla Polaków byłoby wielką ponętą przy tej sposobności i w tej izbie omówić sprawę polską jako całość, jej znaczenie międzynarodowe w przyszłości, teraźniejszości i przyszłości, jej związek z straszną wojną światową przez ludność przeżywaną oraz stosunek mocarstw, w szczególności też mocarstw rozbiorowych do narodu polskiego. Z łatwo zrozumiałych powodów rzekam się obszernych wywodów na ten temat w chwili obecnej. Ale wobec zarzutów niewdzięczności i twierdzeniu, że Polacy sprawili Niemcom zawód, zniewolony jestem stwierdzić co następuje:

Naród polski, liczący przeszło 25 milionów i zajmujący szóste miejsce w rodzinie narodów europejskich, naród polski, który w przeszłości w całej pełni spełnił swe posłannictwo dziejowe, przesuwając granice obyczajności chrześcijańskiej o setki mil na wschód krwią i pracą i tworząc przez wieki przedmurze chrześcijaństwa i kultury zachodnio-europejskiej przeciw barbarzyństwu azyatyckiemu, ten naród polski mimo przeszkód, stawianych mu po utracie swego bytu państwowego, nie zatracił swych wielkich sił żywotnych, nie przestał się poczuwać jako jednolite niepodzielne ciało narodowe pod względem narodowym i kulturalnym. Za ten fakt ustanowiony przez Boga, aczkolwiek nie podkreślaliśmy go czynami politycznymi, sprzecznymi z ustawami państwa, ponosiliśmy kary, także i w tem państwie — kary w postaci zarządzeń dokuczliwych na polu prawodawczym i administracyjnym. Działalność narodu polskiego rozwijana w dziedzinie wiedzy, sztuki, każdej pracy w dziedzinie cywilizacji, a także walki jego o swoją i innych narodów wolność i rozszerzenie praw ludu mimo więzów nakładanych nam przez państwa zaborcze, jest dowodem, że naród ten nie zapomnił swego znaczenia w przeszłości, poczucia

swych obowiązków narodowych w teraźniejszości i swego prawa do swobodnego rozwoju narodowego w przyszłości. A tylko to żywe poczucie swej świetnej przeszłości, swych obowiązków narodowych i swych praw w przyszłości tłumaczy nam stanowisko pełne godności, zajmowane przez naród polski podczas tej wojny światowej (Bardzo słusznie! u Polaków).

W godnym zachowaniu się narodu polskiego panowie upatrujecie brak wdzięczności i widziecie zawód. Otwarcie to muszę powiedzieć: Pod wpływem pewnej literatury niemieckiej, acz zdobnej w sławne niemieckie nazwiska, pod wpływem w ostatnich dziesiątkach lat uprawianej walki narodowościowej nauczyliście się, Panowie, traktować Polaków jako nicą, „quantite negligeable” (jako czynnik, z którym nie trzeba się liczyć), jako naród mniej wartościowy, i dlatego nie dziwimy się, że i podczas wojny Panowie chcieliście naród polski traktować jako Albańczyków. Że naród polski przeciwko takiemu traktowaniu się odezwał z niemy protestem, każdemu człowiekowi, umięjącemu się wżyć w duszę innego narodu, jest rzeczą łatwo zrozumiałą.

Proszę jeszcze i rzecz następującą mieć na uwadze: Gdy straszne to nieszczęście wojny spadło na narody Europy, ugodziło najokropniej w naród polski. Od półtrzecia roku walczy u nas ojciec przeciw synowi, brat przeciw bratu, przyjaciel przeciw przyjacielowi, rodak przeciw rodakowi, a najokropniejsza tragedia narodowa nie ma końca. Ojczyzna nasza stała się widownią wojny. Całe okolice pokryte są zgliszczami i ruinami. Królestwo Polskie i Galicya są w znacznej części zniszczone i spustoszone. Całe miasta i sioła, żywe pola i rozległe lasy stały się pastwą strasznego Boga wojny i jego towarzyszy. Handel i praca, przemysł w kraju zamarły, miliony ludzi straciły możność zarabkowania, głód i choroby dziesiątkują ludność, drugie miliony opuściły kraj, pod przymusem albo też wywabione kłamliwymi obietnicami i zdala od kraju muszą pędzić żywot niewolniczy, ginąc nieraz na ciele i duszy. Będziecie mi, Panowie, wdzięczni za to, jeżeli nad przyczynami tych zjawisk nie będę się rozwodził, jeśli nie będę mówił o rekwizycjach, o hermetycznym odcięciu Królestwa Polskiego od krajów bezstronnych przy sprowadzaniu żywności i tym podobnych zarządzeniach. Mojem zadaniem jest w imieniu moich przyjaciół politycznych zająć stanowisko wobec etatu pruskiego, szczególnie, o ile on odzwierciedla stosunek rządu pruskiego i partii panujących do Polaków, żyjących pod berłem pruskim.

Gdy wojna światowa wybuchła, wielka liczba Polaków w tem państwie oddała się złudzeniu, że rząd po pierwszych doświadczeniach, zrobionych z Polakami, podda rewizji swe dotychczasowe stanowisko do narodu polskiego. Wyznaję otwarcie, że i ja przez pewien czas oddawałem się temu złudzeniu i sądziłem, że rząd się nawróci, i ja miałem zaufanie do rządu. Ale spełzły prędko nasze nadzieje. Zaraz w początkach wojny w stosownym miejscu i w stosowny sposób przedstawiliśmy nasze żale i żądaliśmy usunięcia ich przyczyn.

Zamiast oczekiwanej przez nas rewizji dotychczasowej polityki przeciwpolskiej, obiecano nam zapowiedź namyslenia się nad nową orientacją po wojnie. Zapowiedź tę namyslenia się po wojnie nad nową orientacją i rząd i partje większości uzależniły jeszcze od tylu warunków i od tylu „jeśli” i „gdy”, że naród polski nie mógł nabyć zrozumienia dla tego wielkiego czynu politycznego i przez to półtrzecia roku naprawdę zrozumienia nie nabył. W poważnej polityce jest to zaiste wielkie zająście. Gdyby rodzice obietnicę dania dzieciom podarku na gwiazdkę od tylu warunków i okoliczności uzależnili, wystawiliby się na niebezpieczeństwo utracenia resztki miłości i zaufania ze strony dzieci. (Bardzo słusznie u Polaków). Przysnaję, że porównanie to kuleje, bo rząd pruski nigdy nie był nam ojcem ani też jako dzieci nas nie traktował. (Bardzo dobrze u Polaków).

Gdy kanclerz Rzeszy kilkakrotnie oświadczył w uroczysty sposób, że Niemcy nie chcą naruszać żadnego prawa narodu do życia, że walczą także o prawa narodów mniejszych, gdy opinia niemiecka okazywała tyle zrozumienia dla położenia Irlandyi, tak zwanych „innorodców” w Rosyi i innych narodów jeszcze dalej od Niemiec mieszkających, gdy część opinii niemieckiej nawet utworzyła nowe narody, jak naród żydowski w Polsce, sądził, że i rząd królewski i partje przeciwpolskie rozumiały nareszcie także nasze położenie. Grzecznie i skromnie zapukaliśmy i zapytaliśmy o dalsze intencje rządu co do naszych losów, czyniliśmy to przy drzwiach zamkniętych, w komisji budżetowej. Zobaczyliśmy znowu zasłonięty obraz z Sais: obietnice rozważania nowej orientacji po wojnie. Ta gra trwa teraz przeszło półtora roku.

Wstrzymuję się od wypowiedzenia wszelkiej krytyki, stwierdzenie tych faktów samo za siebie przemawia (Bardzo dobrze u Polaków). Nie dziwcie się, Panowie, że wobec takiego stanowiska lud polski żywi wielkie niezaufanie do rządu królewskiego, a mo-

jem zleceniem jest dać temu wyraz. Główną przyczyną tego stosunku ludu polskiego do rządu pruskiego jest w niczem nie uszczerbione i dalsze istnienie przeciwpolskiej polityki ostatnich lat 30! (Okrzyk). Panie kolego v. Buelow, proszę nie przypominać mi Rady stanu! Nie wywołuj pan wilka z lasu! Mogłbym powiedzieć rzeczy takie, któreby były panom bardzo nieprzyjemne, a bodaj pożyteczne.

Rząd królewski w przeciagu półtrzecia roku nie zdobył się nawet na takie ustępstwa, na które wczoraj zdobył się nawet pan Kardorff, który przekonał się o szkodliwości ustawy o wywłaszczeniu, o paragrafie 13b ustawy osadniczej i nauczaniu dzieci polskich religii w języku niemieckim. Pan Kardorff chciałby te rzeczy usunąć albo przynajmniej zmienić częściowo. Zdziwieni jesteśmy, że rząd królewski dla okazania dobrej woli nie miał odwagi nawet przedłożenia tych propozycji Izbie. (Bardzo słusznie u Polaków). Jeżeli sprawy poruszone przez posła Kardorffa nie są sporne, należy je urzeczywistnić natychmiast, a wtedy zobaczymy przynajmniej początek dobrej woli. Przypominam jednak panu Kardorffowi echo, wywołane przez jego propozycję u posła Friedberga. Uważał tenże, że na poruszenie tych spraw nie jest czas właściwy. My słowa te rozumiemy inaczej, niż wczoraj kolega Pachnicke, który im wtórował. Pan Friedberg chciałby całą dotychczasową politykę przeciwpolską w całej pełni podtrzymać. Przy tej sposobności muszę jednak zaznaczyć, że ustępstwa, wymienione przez p. Kardorffa, uważamy tylko jako pierwszą ratę spłaty naszych zadań. (Słuchajcie, słuchajcie na prawicy).

Nigdy nie wyrzekaliśmy i nigdy nie wyrzekniemy się zadania, że mamy prawo do zupełnego rozwoju narodowego i kulturalnego także w granicach tego państwa (Bardzo słusznie u Polaków) i że należy nam się zupełne równouprawnienie. Tu nie wystarczy nauka religii w języku ojczystym, usunięcie ustawy o wywłaszczeniu i zmiana paragrafu 13b ustawy osadniczej, na to trzeba daleko więcej, aby naród mógł się swobodnie rozwijać pod względem kulturalnym i narodowym swobodnie. (Okrzyk na prawicy). Zdaje mi się, że tam ktoś na prawicy woła: Czego? Sądziłem, że to są rzeczy tak proste, że nie potrzebuję ich tu wyszczególniać. Ale w Pańskim pytaniu „Czego?” mogę upatrywać tylko złe zamiary na przyszłość.

Niezrozumiałe swe stanowisko rząd królewski zasłania hasłem o zgodzie powszechnej w kraju, oraz anormalnymi stosunkami wojennymi, jak się wyraził pan minister spraw wewnętrznych, które nie pozwalają z nakazaną sumiennością zbadać trudnych tych zadań w dziedzinie prawodawczej i administracyjnej. Lecz cóż z proklamowania zgody dziś pozostało? Nacoko siebie widzimy tylko walki i spory, prawica walczy z lewicą, miasto ze wsią, całe partie i części ludności z okrzykami zaciętej walki domagają się usunięcia nawet ministrów najwyższych. Zniesienie ustaw wyjątkowych, stanowiących wielką krzywdę dla części obywateli, naszym zdaniem nie powinno stać w sprzeczności ze zgodą powszechną. (Bardzo słusznie u Polaków). A cóż znaczy anormalne stosunki wojenne? Przecież te stosunki wojenne bynajmniej nie przeszkadzały, gdy uchwalono wprowadzić w czyn najważniejsze ustawy, które niemal naruszały fundamentalne ustawy konstytucyjny Rzeszy.

(Dokończenie podamy w następnym numerze).

Na przemówienie to odpowiedział

minister spraw wewnętrznych Loebell:

Posel Korfanty nie osiągnął swego celu, jeżeli chciał służyć swym ziomkom z tej i z tamtej strony granicy. W dniu 20-go listopada wywołałem, że rząd z całą obiektywnością (bezstronnością) przystąpił do zmiany polityki wewnętrznej, o ile dotyczy ona spraw polskich.

Oświadczyłem się, że uchwały rządu odnoszą się z życzliwością do ludności, mówiącej po polsku. Z tego oświadczenia niczego nie cofam, ale zaznaczam, że rząd już wówczas oświadczył, że im bezkrytyczniej i bezwarunkowniej poddani pruscy, mówiący po polsku, stawiają się na stanowisko pruskiego poddaństwa, czują się pruskimi obywatelami, tem łatwiej będzie mógł rząd i większość partii wejść na drogę, która prowadzi do pokoju z nim. Cóż było odpowiedzią na owo pojednawcze oświadczenie? Było oświadczenie przedstawiciela frakcji polskiej, które nie tylko odrzucało je, ale także nie miało żadnego słowa podziękowania za wielkoduszny czyn obu cesarzy, którzy po stu latach chcieli dać Polakom wolność polityczną. Ani słowa podziękowania, lecz w to miejsce chłodne i ostre obliczenie się z przeciwnikami politycznymi. Posel Korfanty mówił, że rząd zasłania się pokojem domowym i odrzuca wszelką nową orientację w sprawie polskiej. Rząd starał się uniknąć wszelkiej srogości. Starał się szczerze, nie przyczyniać się, by w tym ciężkim czasie istniała walka pomiędzy Polakami i Prusakami.

Pan Korfanty wytoczył w moralnem oburzeniu skargi przeciwko administracji pruskiej. Do instancji centralnej skargi takie nie doszły. Polska rozwinięta się pod berłem pruskim. Polacy powinni dziękować za to Bogu na kolanach i królowi pruskiemu. (Potakiwana na prawicy). Tymczasem okazują najczarniejszą niewdzięczność. Pan Korfanty powiedział: Polacy przepelnieni są względem rządu pruskiego największym niedowierzaniem. Wobec takiego niedowierzania nie mogą rządowi brać

za złe, że w okazywaniu swego zaufania będzie bardzo ostrożnym. (Bardzo słusznie na prawicy).

Posel Korfanty powiedział: Gdzie jest pokój wewnętrzny? Wszędzie widzimy walkę. Ja myślę inaczej i wznioślej. Wczorajsze posiedzenie dało dowód, że w Prusach jest całkiem inaczej. Wewnętrzna silna konsolidacja nie da się zamącić takimi odosobnionymi wydarzeniami. Poza panem Korfantym stoi szczupłe grono ludzi, którzy nie zdolni są nadwreżyć wewnętrznej silnej łączności narodu niemieckiego. Pan Korfanty powiedział, że Polacy czują się obywatelami drugiej klasy. Są oni Prusakami i Niemcami, a wszyscy walczyliśmy za Niemcy, przypuszczam również pan i pańscy ziomkowie. Niepodobniestwem jest rozróżniać obywateli niemieckich i polskich.

Nie mogłem mowy takiej puścić w kraj, bez okazania, że rząd państwowy musi wyciągnąć wszelkie następstwa z takich mów i zarządzi te środki, które są konieczne jako następstwa takich wywołów.

Mówili następnie jeszcze wobec zamknięcia dyskusji mówcy socjalistyczni o dalszym prowadzeniu wojny, przyczem wywodzi się kłótnia pomiędzy nimi na tle różnicy zapatrywań. W sprawie polskiej zaznacza tylko jeszcze **poseł Trampczyński:** „Znajdziemy jeszcze sposobność porachowania się z ministrem Loebellem.”

Posel Korfanty w końcu oświadcza, że wobec zamknięcia dyskusji nie jest mu możliwym odpowiedzieć należycie na niesłuszne ataki ministra.

Następnie omawiano sprawę wypłacenia nauczycielom i nauczycielkom szkół ludowych przyznanych im dokładek drożyznianych i inne sprawy drobniejsze.

Milionowe armie generała Nivele.

Pewien wojskowy, który niedawno miał sposobność rozmawiać z nowym naczelnym wodzem francuskim, generałem Nivellem, opowiedział pewne szczegóły ze swojej rozmowy:

Generał Nivelle, jest to spokojna głowa, która co do nadchodzących wypadków nie żywi żadnych nadzwyczajnych nadziei. Wie on dobrze, że jest niemożliwe lub prawie niemożliwe przełamać efektywnie głęboko za sobą posadzone niemieckie linie, obsadzone pierwszorzędnym materiałem wojskowym i zbudowane z nakładem całej techniki społecznej. Nivelle przyjmuje jednak, że uda się powolne skruszenie i wypchnięcie w tył niemieckich linii na froncie zachodnim. Nowa ofenzywa mało różnić się będzie od ostatniej generalnej ofenzywy, ponieważ i tym razem zadanie główne przypadnie artylerji. Będzie ona musiała włączyć się we front nieprzyjacielski i w ten sposób sprowadzić powolne jego cofanie.

Potęga ofenzywy — mówi Nivelle — w każdym razie, stosownie do większych mas artylerji, będzie większa. Będziemy mieli do dyspozycji istotnie najwyższe wysiłki naszego wojennego przemysłu i rzucimy w ogień armie milionowe. Na wtrącone w tem miejscu pytanie, czy cyfry, wymieniane w dziennikach — zwłaszcza zaś doniesienia Agencji Havasa, iż na froncie francuskim stoją dwa miliony Anglików — odpowiada prawdzie, odpowiedział generał z uśmiechem: Mówiłem już przecie: armie milionowe. W każdym razie, jak z wojny tej wiemy, nie rozstrzygają same cyfry. Główną rzeczą jest duch wojsk, przyczem samo się przez się rozumie, odpowiednie uzbrojenie. Duch naszych żołnierzy, jest nadzwyczajny: Armia nasza chce zwyciężyć.

KALENDARZE

dołączymy
do sobotniego numeru.

Prosimy uważać, aby poczta razem z numerem na sobotę, dnia 27-go stycznia kalendarz dołączyła i zaraz się o kalendarz na pocztę upomnieć, bo my do każdej gazety kalendarz dodamy i po raz drugi kalendarza wysyłać nie możemy.

Wokoło wojny.

Orędzie niemieckie z piątku.

(W. T. B.) Zachodnie pole walki: Patrole nasze wykonały w kilku miejscach pomysne przedsięwzięcia.

Wschodnie pole walki: (Front armii generała marszałka księcia Leopolda bawarskiego). Ożywiona w ostatnich dniach czynność bojowa zmniejszyła się znowu.

(Front armii generała pułkownika arcyksięcia Józefa). Na północ od doliny Susita w okolicy Marasti nie powiodły się podejmowane przeciw pozycjom naszym na wzgórzach ataki nieprzyjaciela, który poniósł ciężkie straty.

(Front armii generała marszałka polnego von Mackensena). Położenie niezmiennione.

Front macedoński: Odparto z łatwością atak kompanii angielskiej na Seres.

Pierwszy generał - kwatermistrz v. Ludendorff.

Orędzie niemieckie z soboty.

(W. T. B.) Zachodnie pole walki: Pod Wyt-schaete i na zachód od Labassee odparto dzisiejszej nocy atakujące patrole rosyjskie.

Rozpoczęte pomiędzy Doller a kanałem Ren-Rhone przedsięwzięcie wywiadowcze wojska wytemberskie przeprowadziły ze skutkiem.

Wschodnie pole walki: (Front armii generała marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego). Nic osobliwego.

(Front armii generała pułkownika arcyksięcia Józefa). W Karpatach wschodnich na północ-wschód od Belleor mniejsze oddziały rosyjskie atakowały pozycje nasze bez skutku. Nieprzyjaciela, który znienacka przedarł się w jednym miejscu, odrzucono w walce z blizką.

Na północ od doliny Susita Rumuni ponowili swe rozpaczliwe ataki w tem samym miejscu, co dnia poprzedniego. Pięć razy po ciężkiej walce odparto ich krwawo. Prócz kilka set zabitych, którzy leżą przed naszymi pozycjami, przeciwnik stracił 400 jeńców.

(Front armii generała marszałka polnego v. Mackensena). Wielka śnieżycza i złe oświecenie tamowały czynność artylerji naszej. Mimo to wojska niemieckie wzięły wczoraj szturmem miejscowość Naresti, położoną nad Seretem.

Front macedoński: Dzień i noc minęły spokojnie.

Pierwszy generał - kwatermistrz v. Ludendorff.

Orędzie niemieckie z niedzieli.

(W. T. B.) Zachodnie pole walki: Oprócz ożywionej miejscami walki działowej i własnych skutecznych przedsięwzięć patrolek dzień minął bez osobliwych wydarzeń.

Wschodnie pole walki: (Front marszałka księcia Leopolda bawarskiego). Na wschód od Baranowicz wtargnęły niemieckie oddziały do rowów rosyjskich i zabrały 17 jeńców.

(Front generała pułkownika arcyksięcia Józefa). W Karpatach wschodnich nie zdołał rozwinąć się w naszym skutecznym ogniu działowym planowany atak nieprzyjacielski nad drogą do Valeputna. Małe natarcia rosyjskie odparto.

(Front marszałka Mackensena). Razem z Naresti wpadł dnia 19-go stycznia cały przez Rosyan uporczywie broniony przyczółek mostowy w nasze ręce. Wojska pomorskie, staromarchijskie i wschodnio-pruskie wzięły szturmem kilka linii nieprzyjacielskich z śnieie rozbudowanymi punktami oparcia. Miejscowość samą wzięto w gorącej walce wśród domów. Cofający się przez mosty na Serecie Rosjanie zaatakowani zostali przez nasze baterie i karabiny maszynowe z flanki i ponieśli ciężkie straty. Zabraliśmy 1 oficera, 550 żołnierzy, 2 karabiny maszynowe i 4 miotacze min.

Macedońskie pole walki: W łuku Czerny na wschód od Parajowa niemiecki oddział wywiadowczy przeprowadził skuteczną operację.

Pierwszy generał - kwatermistrz v. Ludendorff.

Orędzie niemieckie z poniedziałku.

(W. T. B.) Zachodnie pole walki: Pod Lens odparto w walce na granaty ręczne słabszy atak angielski.

Pod Bezonvaux i na wschód od Pon a Mouson przyprowadziły oddziały wywiadowcze z krótkich napałów na pozycje nieprzyjacielskie kilku Francuzów i karabin maszynowy.

Wschodnie pole walki: (Front armii generała marszałka księcia Leopolda bawarskiego). Na zachód od Friedrichstadtu odparto w nocy atakujące rosyjskie oddziały pościgowe.

(Front armii generała pułkownika arcyksięcia Józefa). W Karpatach wschodnich przyszło w kilku miejscach do walk na przodzie, które miały przebieg dla nas pomyślny.

W stronie północnej od doliny Oitos ożywiła się chwilami obustronna czynność artyleryjska.

(Front armii generała-marszałka polnego v. Mackensena). Na zachód od Panciu zaatakowała kompania nieprzyjacielska posterunki nasze nad Putną; odparto ją.

Front macedoński: Raz po razie starcia wywiadowców; poza tem nic szczególniejszego.

Pierwszy generał - kwatermistrz v. Ludendorff.

Obowiązek służby wojskowej w Indyach.

(W. T. B.) „Corriere della Sera” stwierdza z wielką radością, że Anglia czyni ogromne przygotowania wojenne i pragnie zmobilizować całą ludność swych olbrzymich kolonii, liczących kilka set milionów mieszkańców. Nie tylko że zaprowadzona zostanie teraz również w Anglii służba cywilna, podobnie jak w Niemczech, Francji a nawet w Rosyi, ale ponadto zaprowadzi się obowiązkowa służba wojskowa najpierw w Indyach, a później i w innych koloniach angielskich. W taki sposób — powiada „Corriere della Sera” — Anglia będzie mogła pro-

wadzić wojnę jeszcze przez 10 lat. Stosując się do wskazówek Kitchenera, zamierza Anglia gromadzić coraz większe siły, gdy siły przeciwników będą malały.

Nie będzie kongresu pokoju światowego.

(W. T. B.) Korespondent „Daily Mail” w Nowym Yorku donosi, że wiadomość, jakoby Wilson nosił się z myślą zwołania kongresu pokoju światowego i zaproszenia na niego wszystkich przedstawicieli państw wojujących i bezstronnych, nie zgadza się z prawdą. Przyszły krok w sprawie pokoju będzie próbą uzyskania od Niemiec oświadczenia co do niemieckich warunków pokojowych.

Pisma francuskie w sprawie pobytu Bülowa w Szwajcarii.

(Wat.) Cała prasa francuska gubi się w domysłach, co mogło spowodować księcia Bülowa do zamieszkania w Lucernie, dokąd przybył jego sekretarz na trzy dni przedtem i gdzie daje się zauważyć wielki ruch, wskazujący, że książę Bülow przybył z jakimiś ważnym posłannictwem.

Pisma francuskie gubią się w domysłach, co może stanowić główny cel pobytu księcia Bülowa w Szwajcarii i przychodzą przeważnie do przekonania, że książę ma powierzona ważną misję, zmierzającą do przeprowadzenia z większym powodzeniem, aniżeli dotychczas akcyi pokojowej.

Według pism niemieckich pobyt Bülowa w Szwajcarii ma tylko charakter prywatny. Książę bawi przy boku swej żony cierpiącej i potrzebującej podobnie jak on wypoczynku.

Zapisujcie „Gazetę Gdańską” dla żołnierzy w polu!

Kto nadesła nam pieniądze i dokładny adres żołnierza, za tego wysłać będziemy „Gazetę Gdańską” wprost w pole. Do nas pisać należy w tej sprawie, adresując krótko: „Gazeta Gdańska” — Danzig.

Wiadomości kościelne.

Dycezyja Chełmińska.

Dnia 14-go kwietnia r. b. obchodzić będą w dycezyi chełmińskiej 50-letni jubileusz kapłaństwa, 1. ksiądz kanonik Antoni Kłoka w Pelplinie, dawniejszy długoletni proboszcz w Rozentalu, w powiecie lubawskim. Na kanonika powołany został jubilat przez najprzew. księdza biskupa dr. Augustyna Rosentretera i instalowany dnia 10-go marca 1907 roku. 2. Ks. proboszcz Kazimierz Schwanitz w Sępólnie (dekanat kamieniecki) stryj zmarłego tutaj kanonika ks. dr. Augustyna Schwanitza. Na probostwo tamże instytuowany został dnia 9-go grudnia 1891 roku. 3. Ks. proboszcz Hipolit Trętowski w Papowie biskupiem (dekanat chełmiński). Czcigodny jubilat o ile mu na to zdrowie i czas pozwala, bierze czynny udział w życiu społecznym. 4. Ks. proboszcz Ludwik Machalewski w Luzinie. Jubilat jest od szeregu lat dziekanem dekanatu mirachowskiego, a parafią tamtejszą zarządza od 6-go stycznia 1884 roku. 5. Ks. proboszcz Jan Batke w Radomnie w dekanacie nowomiejskim. Mimo podeszłego wieku bierze bardzo czynny udział w życiu społecznym. Jest on prezesem komitetu wyborczego na okręg nowomiejski, dyrektorem Banku Ludowego w Nowemmieście oraz należy do różnych innych instytucji zasiadając to w zarządzie lub radzie nadzorczej.

Wiadomości potoczne.

Bazar na głodnych w Gdańsku. Komitet donosi nam właśnie, że oprócz pani Haliny Czarlińskiej, pierwszej śpiewaczki operowej gdańskiego teatru miejskiego, wystąpi także p. Rychterówna, słynna deklamatorka i artystka dramatyczna z Lwowa, która cieszy się wielką popularnością. Zyskując do wyśtepu tak niepospolite siły, daje Komitet sposobność Szan. Publiczności do zapoznania się i usłyszenia sztuki swojskiej. Zarazem tuszy nadzieję, że Ziomkowie z miasta i okolicy uznają starania komitetu i jaknajliczniej na Bazar przybędą.

Na Polaków w Królestwie pozostających w nędzy ofiarowano: Za pośrednictwem Bogusława Bakowskiego z Wejherowa złożył Jan Suchocki z Wejherowa 5,— mk., Stanisław Lampart z Wejherowa 2,— mk., T. Karpinska z Wejherowa 1,— mk., W. M. 40 fen., oprócz tego nadesłał żołnierz Wincenty Zabrocki 1,— mk. Razem na 34-tą ratę 467,— mk. Ogółem zebraliśmy 16.057,— mk. O dalsze datki prosimy. Kwitować możemy tylko te składki, które przesłano do redakcyi pisma naszego.

Mnóstwo Czytelników z radością powitało zestawienia tanich, a ciekawych książek, które podajemy w „Gazecie Gdańskiej.” Kto zatem jeszcze nie zamówił sobie zestawienia pierwszego, niechaj to niezwłocznie uczyni. Obejmuje ono bardzo ciekawe książki następujące: „Dziwne podróże i przy-

gody Obieżyświata,” — „Figlarz,” zbiór wesołych powiastek, żartów, anegdot i dowcipów, opatrzone licznymi obrazkami — „Gadu-Gadu,” zbiór najciekawszych powiastek, anegdot, żartów, łamigłówek itd. itd., również z obrazkami, — „Podróże Gulliwer’a do nieznanych krajów” część pierwsza, czyli przygody w kraju maleńkich zupełnie ludzi, — „Straszliwe widma,” wzruszające opowiadanie. Kto nadesła 2,— mk., — otrzyma wszystkie pięć książek powyższych. Każdy powinien sobie zamówić je zaraz, bo są niezwykle tanie, a przytem bardzo ciekawe. Zamawiać należy, adresując krótko: „Gazeta Gdańska” — Danzig.

„Kafle ogniotrwale.” Niedawno przysłano z Holandyi dla pewnej firmy w Frankfurcie 200 centnarów „kafli ogniotrwale.” Przesyłka wzbudziła w urzędnikach kolejowych podejrzenie, wobec czego uwiadomiono policję, która też bezwzględnie stanęła na miejscu. I o dziwo! podczas rewizyi wagonu kafle zamieniły się same ze siebie w 200 centnarów najlepszego holenderskiego masła stołowego, które sprzedano zaraz po cenie najwyższej to jest po 2,70 mk., za funt. Właściciel transportu zapłacił w Holandyi za funt 5,20 mk., traci więc na swej „sztuce czarodziejskiej” 5000 marek gotówką, a ponadto czeka go jeszcze dotkliwa kara.

Do czego doprowadzi życie złe — przedstawia nadzwyczaj obrazowo ślicznie napisana powieść: „Dobry Franuś i zły Kostuś.” Kto tę książkę zamówi, na pewno z niej się bardzo ucieszy. Bardzo obszerne opowiadanie to, stanowiące grubą książkę, kosztuje niewiele. Podobnie tania, a bardzo zajmująca jest śliczna powieść: „Jaskinia Beatusa.” Trzecią niezwykle ciekawą powieścią jest „Asem i królów duchów.” Kto nadesła 2,60 mk., temu przysyłamy wszystkie trzy piękne powieści powyższe. Zamawiać prosimy, adresując krótko: „Gazeta Gdańska” — Danzig.

Kradzież Wojenno-politycznej mapy Polski E. Romera. Jak donosi „Ill. Kurjer Codz.,” aresztowano w Krakowie 16 letniego Jana Tokarskiego, przy którym znaleziono 39 Wojenno-politycznych map Polski po cenie 1 korony za sztukę. Z przeprowadzonego śledztwa okazało się, iż Tokarski wspólnie z 15 letnim Tadeuszem Muszyńskim skradli z redakcyi Tygodnika „Piasta” przeszło 700 map Polski.

Blisko 20 stopni mrozu. Niedziela ostatnia odznaczała się niezwykle ostrem i mroźnem powietrzem, ale przytem bardzo piękną pogodą. Mróz dochodził w rannych godzinach do 18 stopni i utrzymał się na tym poziomie prawie przez cały dzień, wyjąwszy czas południowy, w którym temperatura pod wpływem promieni słonecznych cokolwiek złagodniała.

Mianowicie wśród niewiast cieszą się książki nasze niezwykle popytem. Zwracamy na to uwagę Czytelniczek i tym, które ciekawe są czytania, donosimy, iż oprócz książek bardzo zajmujących, które polecamy w „Gazecie Gdańskiej,” mamy jeszcze inne, podane w cenniku naszym. Prosimy zatem żądać cennika, adresując krótko: „Gazeta Gdańska” — Danzig.

Ukarani kłusownicy. Sąd ławniczy w Olsztynie skazał synów gospodarskich Teodora Kirschbauma i Alojzego Grimma za kłusownictwo pierwszego na cztery miesiące i tydzień a drugiego na tydzień więzienia. Za to, że ubitą zwierzynę przechowywali i jedli, skazani zostali właściciel Jan Grimm, właściciel August Kirschbaum i właścicielka Rohn na 3 miesiące więzienia.

Zaprzeczenia, odnoszące się do robotników polskich z Królestwa. Z Berlina donoszą, że między robotnikami polskimi, pochodzącymi z Królestwa, panuje częstokroć przekonanie, jakoby zamierzano ich przymusowo zaciągnąć do wojska polskiego. Zamiar taki nie istnieje. Przeciwnie, zwraca się uwagę na to, że wojsko polskie składa się jedynie z ochotników. Wszelkie pogłoski o przymusowym zaciąganiu nie zgadzają się z prawdą i opierają się na złośliwym rozsiewaniu fałszywych wieści.

Język polski a komunikacja telefoniczna. Izba handlowa poznańska z inicjatywy jednego ze swoich członków ze Śremu wystosowała do zastępczej komendy generalnej piątego korpusu armii prośbę o przyzwolenie na polską rozmowę telefoniczną poza Poznaniem. Na wniosek ten zastępcza komenda odpowiedziała pod dniem 20-go grudnia w następujący sposób:

„Na uprzejme pismo z dnia 15-go grudnia donosi komenda generalna, że ku swemu ubolewaniu — w myśl przepisów miarodajnych — nie jest w możności pozwolić na dopuszczenie języka polskiego w pozamiejscowej rozmowie telefonicznej. Wymienione w powyższem piśmie niedogodności można znacznie złagodzić, jeśli interesowani zechcą się posługiwać telegramami.”

Za sfałszowanie dokumentu. Przed izbą karną w Olsztynie stawał posiedziciel Jan Kozłowski z pod Olsztyna, oskarżony o sfałszowanie dokumentu. Syn Kozłowskiemu zaginał na polu walki. Ażby uzyskać wsparcie, wysłał K. do pułku, w którym syn jego służył, podanie o wsparcie. W podaniu syn twierdził, że znajduje się w potrzebie i biedzie a na dowód twierdzenia swego dołączył poświadczenie sołtysa. Poznano jednak sfałszowany podpis sołtysa. W rzeczywistości sołtys owego podania ani nie widział ani też poświadczenia żadnego nie wysta-

wiał. Podpis sołtysa był zatem sfałszowany, natomiast pieczęć na poświadczeniu była prawdziwa. W jaki sposób dokonano sfałszowania, nie można było stwierdzić. Kozłowski nie chciał tego wyjawiać, przyznał jednak, że wiedział o tem, iż poświadczenie było sfałszowane. Sąd skazał go na miesiąc więzienia za używanie dokumentu, o którym wiedział, że był sfałszowany.

Czego ludzie dziś nie jedzą! Sąd ławniczy w Bytomiu skazał wdowę po kupcu Bryłce na 90 marek grzywny za to, że sprzedawała ospę (otręby) zamiast maki. Ospa zawierała piasek i nie nadawała się do użytku dla ludzi. Zasadzona odwołała się do wyższej instancyi, która sprawę ponownie rozpatrywała. Stwierdono, że kobiety kupowały świadomie ospę i same używały jej jako domieszki do chleba. Nie można jednak było stwierdzić, kto do ospy mieszał piasek, gdyż B. kupowała ospę w oryginalnych opakowaniach. Wobec tego sąd uwolnił Bryłkową.

Jaskrawszy przykład, wykazujący, czego ludzie dzisiaj już nie jedzą, jest następujący: Młynarz Kroll w Małej Dąbrówce na Górnym Śląsku sprowadził 200 centnarów maki pastewnej po 5 marek za centnar, którą później jako dodatek do otrębów sprzedawał po 9 marek za centnar. Ludzie kupowali otręby, miesząc je z mąką do chleba. Okazało się jednak, że w otrębach była kreda i zmielone wapno niepalone. Sprawę tę rozpatrywał sąd. Ponieważ nie można było stwierdzić, kto do maki pastewnej dodawał kredy i wapna, skazano Krolla tylko za przekroczenie przepisów o najwyższych cenach na 300 marek grzywny.

Gdańsk. (Pożar od palącego cygara.) W jednym z pokoi tutejszego sądu powstał przez nieostrożność pożar, który jednak zdołano na czas ugasić. Sekretarz, który pracował w tym pokoju, położył palące cygaro na biurko i wyszedł. Gdy wrócił, paliła się szuflada biurka, pokój zaś był pełen dymu. Sekretarzowi udało się szufladę wyciągnąć i ogień ugasić. Szkoda jest nieznaczna.

Starogard. Okienko wystawne zegarmistrza p. Dakowskiego wyłukli złodzieje i skradli za kilka set marek towaru. Złodziei nie wysledzono.

Elbląg. (Pierwszy radny socjalistyczny.) Do rady miejskiej w Elblągu wybrany został dawniejszy kowal Grabowski, przodownik w warsztatach okrętowych Schichaua. Jest to pierwszy socjalistyczny radny miejski w Elblągu.

Człuchowo. Prywatujący Porch z Przedalewa ofiarował w wrześniu r. z. woźnemu sądowemu Hinzertowi z Człuchowa podarunek za to, jeśli tenże sprawdzi, dlaczego i kto denuncyował go w pewnej sprawie karnej. Za to skazano P. na 150,— marek kary.

Pasym. (Fatalna pomyłka.) Właściciel Patraza z Strzelców, jadąc do domu z miasta, znalazł przy drodze trupa niewiasty w starszym wieku, którą rozpoznał jako znaną mu ubogą z Szworgsztyna. Udał się więc z powrotem do Pasymia, celem uwiadomienia władz i zakupna trumny, a posłańca wysłał do Sz., aby o wypadku doniósł krewnym. Jakie było zdziwienie posłańca, gdy domniemaną nieboszczkę zastał przy obiedzie. Wykazało się bowiem, iż ową nieszczęśliwą jest pewna chora na umyśle kobieta z Nasawy.

Położenie rzemiosła polskiego.

Z kół fachowych odebrał „Kurier Warszawski” artykuł o położeniu rzemiosła polskiego. W artykule tym czytamy:

„Fakt, że polskie rzemiosło znajduje się w upadku, zataić się nie da. Daleko mu nawet do tego stopnia doskonałości, na jakim stało przed półwieczem. Przypisywanie upadku jedynie stosunkom politycznym jest przesadą; zapowiadanie, że ze zmianą tych stosunków na lepsze, rzemiosła przez to samo podniosą się i udoskonalą, jest ludzeniem społeczeństwa i rzemieślników.

Gdzieindziej szukać trzeba źródła złego, i gdzieindziej zwracać się po lekarstwo na nie.

Upadek rzemiosł jest dość powszechny, dostrzeżga się go zaś zarówno w krajach podległych i źle rządzonych, jak i w tych, co się cieszą pełnią politycznego samobytu.

Niedomaganie rzemiosła zaczęło się w drugiej połowie zeszłego wieku, z chwilą, gdy rzemieślnicy zaczęli na skalę szeroką posługiwać się maszynami.

Maszyna zadała rzemiosłu cios dotkliwy, który w wielu wypadkach okazał się nawet śmiertelnym. Maszyna, ułatwiając rzemieślnikowi pracę, obniżyła zarazem jej cenę i wartość. Zatarła się różnica pomiędzy „wyrobem” czyli „wypracowaniem” a — fabrykatem. Jakość zastępowana jest coraz częściej ilością; miejsce roboty solidnej, uczciwie wykonanej i trwałej zajmuje krucha lecz błyskotliwa tandeta.

W dalszym ciągu zaznacza korespondent, że tylko taki rzemieślnik ma przyszłość, który wykonać umie swoją robotę tak pięknie, jak tego maszyna uczynić nie potrafi, a więc rzemieślnik z wykształceniem zawodowym i artystycznym.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wiczorkiewicz w Gdańsku.

Zamykamy subskrypcję naszą w czwartek, dnia 25 stycznia 1917.

Bank Związku Spółek Zarobkowych.

Vaterländischer Hilfsdienst!

Aufforderung des Kriegsamts zur freiwilligen Meldung gemäss § 7 Abs. 2 des Gesetzes über den vaterländischen Hilfsdienst.

Hilfsdienstpflichtige werden zur Verwendung bei Militärbehörden und Zivilverwaltungen im besetzten Gebiet für folgende Beschäftigungsarten gesucht:

1. Gerichtsdienst,
2. Post- und Telegraphendienst,
3. Maschinen- und Hilfsschreiber, Botendienst,
4. Technischer Dienst,
5. Kraftfahrdienst,
6. Eisenbahndienst,
7. Bäcker und Schlächter,
8. Handwerker jeder Art,
9. Land- u. forstwirtschaftlicher Arbeitsdienst,
10. Anderer Arbeitsdienst jeder Art,
11. Pferdepfleger, Kutscher, Viehwärter,
12. Sicherheitsdienst (Bahnschutz, Gefangenen- und Gefängnisbewachung),
13. Krankenpflege.

Hilfsdienstpflichtige mit französischen, vlámschen oder polnischen Sprachkenntnissen werden besonders berücksichtigt.

Bis zur endgültigen Ueberweisung an die Bedarfsstellen des besetzten Gebietes wird ein „vorläufiger Dienstvertrag“ abgeschlossen.

Die Hilfsdienstpflichtigen erhalten:

- Freie Verpflegung oder Geld-Entschädigung für Selbstverpflegung,
- freie Unterkunft,
- freie Eisenbahnfahrt zum Bestimmungsort und zurück,
- freie Benutzung der Feldpost, freie ärztliche- und Lazarettbehandlung, sowie täglich 4 M für die Dauer des vorläufigen Vertrages. Die entgültige Höhe des Lohnes oder Gehaltes kann erst bei Abschluss des endgültigen Dienstvertrages festgesetzt werden und richtet sich nach Art und Dauer der Arbeit sowie nach der Leistung; eine auskömmliche Bezahlung wird zugesichert.

Im Falle des Bedürfnisses werden ausserdem Zulagen gewährt für in der Heimat zu versorgende Familienangehörige.

Die Versorgung Hilfsdienstpflichtiger, die eine Kriegsdienstbeschädigung erleiden, und ihrer Hinterbliebenen wird noch besonders geregelt.

Meldungen nimmt entgegen die Kommandantur Danzig, Neugarten No 7, Zimmer 12.

Es sind beizubringen: polizeilicher Ausweis, etwaige Militärpapiere, Beschäftigungsausweis oder Arbeitspapiere, erforderlichenfalls eine Bescheinigung gemäss § 9 Abs. 1 des Gesetzes über den vaterländischen Hilfsdienst (Abkehrschein). Angaben, wann der Bewerber die Beschäftigung antreten kann.

Kriegsamtssstelle in Danzig.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt die Zeitung „Gazeta Gdańska“ mit den Gratisbeilagen „Gwiazdka Niedzielną“, „Wolne Chwile“ für das I. Quartal 1917 und zahle an Abonnement 1,40 Mk. (und 24 Pf. Bestellgeld.)

Dokładny adres zamawiającego

Obige 1,40 Mk. (und 24 Pf. Bestellgeld) erhalten zu haben, bescheinigt.

BAZAR w GDAŃSKU

W niedzielę, dnia 28-go stycznia rb. urządzamy w sali „Bildungsvereinshaus“, Hintergasse 16

BAZAR

pod protektoratem

hrabiny Sierakowskiej w Waplewie

na

głędnych bracl naszych w Królestwie Polskiem.

Początek o godzinie 3-ciej popoł.

Podając to do wiadomości, prosimy Szan. Ziomków z miasta i okolicy o liczne przybycie, a tem samem poparcie szczyrych dążeń naszych. Jak dotąd i nadal pożądane są ofiary w gotówce lub wiktuałach, które najpóźniej do soboty wieczora przysyłać prosimy pod adresem: H. Feller nast. S. Czyżewskiego w Gdańsku, Ankerschmiedegasse 6 i Fr. Tylewskiej w Gdańsku, Ketterhagergasse 14.

Za ofiarność z góry składamy serdeczne „Bóg zapłać.“

Gospodynie:

Marya Czyżewska w Gdańsku, Profesorowa Englichowa w Oliwie, Mecenasowa Sobiecka w Kartuzach.

Komitet wykonawczy:

Jadwiga Binerowska z Tymawy, Romanowa Czarlińska z Gdańska, Mieczysława i Jadwiga Czyżewskie z Gdańska, M. Donimirska z Mł. Ramzów, Kochanowska z Gdańska, Kosińska z Gdańska, Wiktorya i Jadwiga Kureckie z Gdańska, Apolonia Ogryczakowa z Gdańska, D-rowa Pellowska z Kościerzyny, Jadwiga Pobłocka z Linii, Wanda Resselowa z Gdańska, Ryslerowa z Gdańska, D-rowa Szmitowa z Sopotu, Franciszka Tylewska z Gdańska, Kazimiera Wilkans z Sopotu, D-rowa Żuralska z Gdańska.

Bank Ludowy—Volskbank.

E. G. m. u. H.

w Sopotach

przyjmuje depozyta

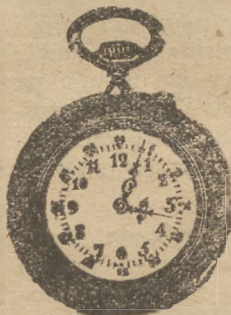
(oszczędności) i płaci

4% bez wypowiedzenia

4 1/2% z 3-mies. wypowiedz.

Zarząd:

Fr. Tempaki. Leon Schultz. J. Szczepański.



Julian Lisiński

Gdańsk Breitgasse 21.

zegarmistrz i złotnik

poleca

swój dobrze zaopatrzony skład: zegary ślone regulatory kukawki, budziki zegarki kieszenkowe, złote i srebrne, złota bliznety, jako to bransoletki, kolozyk pierścionki, krzyżyki łańcuszki bransoletki itd

Reparacye wykonuje się szybko i rzetelnie tanio. Zamiejscowym wysyłamy się odwrotną pocztą, towary wysyłamy.

Pocztówki polskie. W bardzo ślicznym wykonaniu, kolorowem i jednobarwnem. Po części z polskimi napisami i wierszykami. Mamy na składzie kwiaty, pary miłosne w narodowych strojach chłopskich, góralskich, krakowskich, kontuszowych, dalej typy ludu polskiego, śliczne głowy niewieście, wreszcie cudne podobizny wedle obrazów malarzy polskich. Za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy wysyłamy 5 pocztówek dobranych za 50 fen. Z przesyłką 55 fen. 10 sztuk za 1,— mk. Z przesyłką 1,10 mk.

Ktokolwiek pisze do krewnych lub znajomych, używać winien ślicznych pocztówek powyższych, nadzwyczaj gustownie wykonanych. Mało gdzie bowiem nabywać można pocztówek z polskimi napisami. Kto szukał ich gdzieindziej daremnie, niechaj natychmiast napisze do nas, a odwrotnie wyślemy. Jako adres do nas wystarczy.

GAZETA GDAŃSKA — Danzig.

Papier listowy w teczkach, z pięknymi polskimi nagłówkami. Każda teczka zawiera 4 arkusze listowe i 4 koperty. Cena teczek tylko 15 fen. Za nadesłaniem 75 fen. i 10 fen. na porto wysyłamy pięć teczek franko do każdej miejscowości.

Kto nadesła 1,50 mk. i 20 fen. na porto, otrzyma dziesięć teczek pięknego tego papieru listowego franko. Jako adres wystarczy:

„GAZETA GDAŃSKA“ — Danzig.

Bank ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschr. Haftpflicht w Sierakowicach (Sierakowicz)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje

depozyta

placąc odsetki 3 3/4 i 4 %

stosownie do wypowiedzenia. Dla dogodności deponentów mamy konto czekowe na pocztę w Gdańsku (Danzig) nr. 1074. Przesyłki pieniężne kartą płatniczą na powyższe konto są wolne od portoryi.

Zarząd.

Ks. Prob. Lesiński. Makurat. Ćwikliński.

Bank Puck

Eing. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht w Pucku (Putzig Westpr.)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i płaci od depozytów

3% bez wypowiedzenia

3 1/2 % z 1/4 rocznem wypowiedzeniem

4% z 1/2 „

Lokal kasy, w domu p. Adolpha otwarty w każdą środę

sobotę od godziny 9—12 przed południem.

Zarząd:

B. Adolph. Stan. Nowak. M. Lorkowski.

Książki kaszubskie!

O Panu Czorlińskim
co do Pucka po seco jachol

na papierze kredowym 2,50 mk.

na papierze zwykłym 2,— „

Jak w Koscierznie koscierznijskie obrole —,75 „

Jacek z Kmojl —,25 „

Kaszuba pod Wdmem —,25 „

Wysyłka za poprzedniem nadesłaniem gotówki

lub pobraniem pocztowem (Nachnahme).

Na porto i opakowanie liczyć należy od każdej

marki 10 fen., zaliczka 20 fen. więcej.

Adres nasz:

Gazeta Gdańska — Danzig.

Tapety, borty, kłajster,
imitacye sztucznego
szkła kolorowego

poleca

po umiarkowanych cenach.
Fr. Lange, malarz
w Oliwie — Georgstr. 16.

Pianina-Skrzydła

na większy wybór.

Max Lipcziński, Jopengasse Nr. 7.

Bez kar
ty na
mydło!

Mój nowy, miękki,
biały środek do pra-
nia, burzy się, czy-
ści i wydaje lśnią-
co białą bieliznę, jak
dawniejsze dobro

MYDŁO!

Paczka pocztowa na pró-
bę 9 funtów Mk. 6,75.
Beczka na próbę cent-
nar Mk. 55,00.

Dem wysyłkowy
Schmidt,
Berlin, Zimmerstr. 77.